

JAN KRAWCZYK

ur. 1906; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina, rodzice, matka, ojciec, siostra, szkoła, edukacja, szkoła powszechna

Nauka w szkole przed II wojną światową

Moja matka rodzona to była Agnieszka, a ojciec Jan. Ojciec wywodził się z Kozienic, a matka z Osin. Mama prowadziła dom, ojciec pracował na poczcie. Wiem, że mieli sporo gotówki, bo jak myśmy wrócili [po I wojnie światowej to] ojciec tu miał w kasie przemysłowej pieniądze i za te pieniądze myśmy tu żyli. Był wtedy wdowcem, bo matka umarła, siostra starsza ode mnie prowadziła dom jak mogła, bo już spora dziewczynka była. Ja tam w Horodni chodziłem do pierwszej klasy gimnazjum. Dużo liter rosyjskich wprowadzałem do wypracowań, [dlatego chociaż] miałem wiadomości dużo wyższe, to [w Puławach] przyjęli mnie do trzeciej klasy szkoły powszechnej, siedmioklasowej. Jak tu wróciłem to tu przyjęli mnie do trzeciej klasy szkoły powszechnej. [Szkoła] mieściła się na ulicy Polnej, teraz tam jest Zespół Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej. Kierowniczką wykładała matematykę, a z [wiedzą] z matematyki, to ja mogłem do szóstej klasy [iść], więc ona się pyta: „Dlaczego?“, to mówię: „Robiłem błędów dużo i przyjęli mnie do tej klasy trzeciej.” – „To ty się nudzisz, nie masz co robić.”. Zobaczyła czapkę gimnazjalną i wysłała mnie do czwartej klasy. Kierowniczką szkoły była pani Grochowska, a moją wychowawczynią w czwartej klasie była pani Bujarska, bardzo miła i bardzo dobra nauczycielka. [Kiedy] skończyłem szkołę siedmioklasową, to próbowałem gdzieś [pójść] do gimnazjum, nie było miejsca, nie przyjęli mnie. Pojechałem do Radomia ze stryjecznym bratem i ja tam zdałem, a on nie zdał. Sam nie chciałem tam zostać. Próbowałem do seminarium nauczycielskiego, zdawałem w Solcu. Ten dyrektor to tak kombinował przyjąć mnie, bo tam dosyć dobrze zdałem. Byłem zdolny chłopak, uczyłem się nieźle. [Jednak] taka sekretarka z kancelarii, bo mnie wezwał do kancelarii [najpierw, mówi, że] ja taki nie jestem rosty coś, nieduży taki. Powiedziałem: „Jak nie, to nie.”. Próbowałem dalej, ojciec wziął korepetytora, uczyłem się, zdałem do piątej klasy, ale nie przyjęli mnie, bo nie ma miejsc, [w końcu] zacząłem pracować.

Data i miejsce nagrania	2003-09-26, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"